Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. No. 48. Leszno, dnia 31. Maja 1845.



Wildbad, miasteczko w królestwie wirtembergskiém.

Wildbad, wody mineralne w wirtembergskiém.

Przez Panią *Karolinę* z Potockich *Nakwaską*.

Do Wydawcy Przyjaciela ludu.

Maj, nad brzegiem Nekaru, 1845 r.

Już miła wiosna ciepłém tchnieniem rozpędziła burze, stopiła lody, które tak długo przyciskały ziemię; już się wszystko ożywia; zieloność rozdrażnione oczy białością śniegu goi; ustają kaszle, gryppy i inne dolegliwości, jakich długi szereg zima za sobą prowadzi. Nie wszyscy jednak wraz z wiosną się odmładzają! Nie każda piękność jak ogrodowa róża na nowo kwitnie i rumianą barwą się zdobi! Nie jeden na bolesne podagry i rumatyzmy jęczy; wielu do siebie przyjść nie może! Lekarze otoczeni chorymi, udzielają jednéj bardzo dobréj, a dla siebie wygodnéj rady, to jest: wysyłają cierpiących do wód rozmaitych.

W tym względzie nie grzeszą; gdyż któż się poważy zaprzeczyć korzyści, osobliwsze wypadki i mnogie przykłady odzyskanego zdrowia mocą wód i kąpieli? Kiedy nikomu na myśl nie przyszło niedowierzać potędze *emetyku* i *rumbarbarum*, dla czegóż nie przyznać, że Opatrzność równie bogato uposażyła ziemię w dobroczynne źródła, kruszce i inne piérwiastki; tak jak po jéj powierzchni, hojnie rozsiała rośliny i zioła, pomyślne skutki dla zdrowia ludzkiego przynoszące?....

Od niepamiętnych czasów Cieplice i inne wody mineralne znanemi były z swych liczących zalet. Chyba w naszych czasach wszelkiego przeczenia, w których często na to się rozum wysila, aby pokazać, ile język jest zdolnym rozwijać błędy i rozkrzewiać nieprawdy, chyba w tym wieku zwątpienia o wszystkiém mogli się znaleść tacy, którzy poważyli się nie uznawać widocznych korzyści używania wód!... Nie weho-

dząc w ich zdania, ani zatrzymując się nad ich twierdzeniami, nie otoczona powagą lekarskich wiadomości, lecz jedném zawsze uczuciem wiedziona, to jest: *chęcią stania się użyteczną*, tak, jakem usiłowała mym spółrodaczkom udzielić rady co do uporządkowania domowéj zagrody i co do zachowania zdrowia (1), tak teraz wyprowadzić je z ich siedzib zamyślam, jeżeli ten drogi skarb nadwerężyły lub straciły. Pragnę im służyć za przewodnika do wód, aby w nich czerpały nowe zasoby sił i rzeźwości, tyle potrzebne i użyteczne w życiu!

Niedosyć to wybrać się z domu, otrzymać paszport, nazbierać ile się da pieniędzy i puścić się: *w świat za oczy*, z własnéj lub lekarza woli, aby się już pozbyć dolegliwych cierpień, i odzyskać zdrowie. Używanie wód, nie jest mało znaczącym i niewinnym sposobem leczenia się! Nie dosyć napoić się garncami ukropu, lub wymoczyć w rozmaitych kąpielach, żeby wrócić do domu wyléczonym! *Wybór* wód, jest jednym z najważniejszych warunków do odniesienia tych korzyści, a w wyborze czasem się chybia!

Z naszego kraju najwięcéj chorzy jeżdżą do wód czeskich, tak z nawyknienia, jak dla bliskości, i że więcéj są u nas od innych znane, a osobliwie, że *zabawnie* czas się pędzi w Karlsbadzie, Marienbad i Töplitz; a gdy już chory, prawie bez duszy, dogorywa na suchoty, wskazują mu wtedy Ems, jakby dla urągania jego boleściom!.....

Aby jak najwięcéj dać poznać tych uzdrawiających miejsc i tenże *wybór* ułatwić, zamierzam opisać rozmaite *wody*, dać ich spis, szczegóły i wykład léczących zalet. Dzieło angielskie, nader szacowne, Dra. Granville, stanie mi się w tym względzie przewodnikiem. Tu przyłączam Panu wyjątek z téj mojéj pracy, o krynicach Wildbadu, mało u nas znanych, a które to, między najskuteczniejszemi, zdaniem sławnych lekarzy, liczyć się mogą.

Kąpieli tych sama w ostatnich latach dwukrotnie używając, byłam świadkiem uzdrowień na różne choroby, na które właśnie u nas w Polsce wiele osób cierpi. Sądzę, iż Pan nie odmówisz miejsca wyjątkowi temu w Dzienniku swoim; łączę do niego kilka widoków, opis mój objaśniających. Zostaję...........

K. N.

Wildbad (2), małe miasteczko w królestwie wirtembergskiém, o 7 mil niemieckich od Stuttgardu, jest położone między borami Szwartzwaldu (Czarnego lasu), w dolinie wązkiéj, do któréj podróżny przybywa nadbrzeżem rzeczki Ens, aż na miejsce mu towarzyszącéj. Odległość jego od Baden-Baden jest mała. Mil tylko cztery przedziela Wildbad od téj *letniéj stolicy* europejskiéj wytworności! Wielka jednak, w niektórych względach, zachodzi między niemi różnica. W Baden, tchnie wszystko przepychem, jaśnieje złotem, żyje zabawą, a mało kto wód używa. Do Wildbad uczęszczają prawdziwie chorzy; bo tu niéma, ani zielonego stołu, szatańskiéj *rulety*, ani świetnych uciech, ani światowych zbytków! Ale też ztąd nie jeden, co przybył skurczony lub na kulach sparty, wróci o swéj mocy; tu nie słychać o samobójstwach w skutku rozpaczy, tu się nie odbywają krwawe pojedynki, gorszące zdarzenia, haniebne ucieczki.

Proszę jednak nie myśléć, że Wildbad jest tak dziki jak jego odwieczne nazwisko, owszém w dzisiejszym Wildbad najsilniéj czuć się daje potęga *mocnéj woli* i *uporczywego przemysłu*; bo Wildbad, w środku lasów w Szwabii, otoczony górami, przedzielony od reszty świata wodą, która go zewsząd obléwa, jest już dziś jedném z najpiękniejszych miejsc w Europie; posiada nader wygodne i obszerne gościnne domy, przepyszne zakłady kąpieli, najstaranniéj robione przechadzki, wytworne ma kuchnie! Te dziwy, powtarzam, zrodził *przemysł*, tegoż obudziła *potrzeba*, która znowu wyrosła z *napływu cudzoziemców*. Ci zaś, po największéj części przysyłani są przez Dra. Granville (3), a wszystko razem *wypływa* z jednéj i téj saméj przyczyny, to jest: *ze źródła nieocenionego* dla swéj skuteczności na rozmaite i liczne cierpienia. Gdyby wody wildbadzkie nie były tyle pomocne, w krótceby te zakłady stały pustkami.... Tymczasem przeciwnie od roku do roku więcéj tu się widzi gromadzących ludzi. Wznoszące się gmachy, wpływ dobroczynnéj oświaty (4), które krainie téj, ze staroświeckiéj

---

(1) W dziele: *Dwór wiejski.*

(2) Patrz rycinę.

(3) Dr. Granville, któremu Wildbad sławę swą winien, jak to niżéj objaśnię, kilkokrotnie zwiedzał te wody i opisuje je wswém dziele: *The Spas of Germany*. Dzieło to obszerne, w dwóch częściach, wielce szacowne, ma nadzwyczajną wziętość w Anglii. Żaden wyspiarz się za granicę nie puszcza dla odzyskania zdrowia, aby go nie miał przy sobie. Dra. Granville zaś mieszkanie od początku wiosny w Londynie, ciągle napełnione bywa radzącymi się co do *wyboru* wód. A on, jakby rzymski Dyktator, wydaje rozkazy, i wysyła swych ziomków na wszystkie strony Europy, sam zaś lata przepędza w Kissingen, jako Doktor przy wodach tamtejszych. Lecz, co do Wildbad, nie tylko Dr. Granville, wielu chorych przysyła; i Dr. Chelius, ten sławny Professor Wszechnicy heidelbergskiéj, którego nazwisko zna prawie cała Europa, bardzo często przeznacza też wody cierpiącym na rozliczne słabości.

(4) Jest już i w Wildbad ustanowiony rodzaj szkółki przemysłowéj, jak w wirtembergskiém nazywają: Real-Schule. Są to bardzo upowszechnione już w tém królestwie, dobroczynne zakłady dla ludu, które przecież otrzymują wychowanie, do potrzeb stanu swego zastósowane! Nauczyciel w téj szkółce, P. Ziegler, jest bardzo światły i miły człowiek; wykonywa on powinności swego powołania z wszelką sumiennością, i z wielkim talentem. Godziny wolne od téj pracy, poświęca na dawanie nauk cudzoziemcom, za mierną zapłatę.

barwy szwabskiego nieokrzesania otrząsającéj się (5), daleko milszą postać nadaje.

Podług tu przyłączonéj ryciny, widzieć można, iż Wildbad ma kształt wązkiego, jakby lejek parowu. Jednak góry okoliczne smutnym go nie czynią, bo nie są strome i promieni słonecznych nie wstrzymują. Rodzą się na nich prześliczne trawy, które przez cały ciąg lata koszone, wonią swych tysiącznych kwiatów napełniają powietrze. Twierdzą lekarze, iż te zapachy, równie jak wyziewy ulatniające się z jodeł gęsto tu rosnących, bardzo są pomocne na słabości piersiowe.

W samym środku miasteczka, na lewo, na placu podługowatym (6), stoi wielki zakład kąpieli, wraz z hotelem złączony. Tę gospodę, piérwszą tu zwać można, bo najwygodniejsza. Obok niéj znajduje się kościół ewangelicki, w którym co niedziela odbywają się także katolickie i angielskie nabożeństwa. Na prawo, na przeciwko zakładu kąpieli, jest duży hotel *Niedźwiedzia*, tego roku jeszcze wielkim nowym budynkiem powiększony. Przy nim, po obu stronach pomniejsze domy zajezdne. Na tym placu co rano od godziny szóstéj schodzą się chorzy; tu już gra muzyka; usłyszyć ją znowu można wieczorem; tu się przechadzają roje pijących wodę, dam i mężczyzn, w rozmaitych i często dziwacznych ubraniach rannych; tu pod czas słoty, kąpią się w otwartéj i długiéj sieni, między słupami, potrzebujący przechadzki. Tu Czytelnia, obok łazienek, gdzie mnóstwo książek, dzienników i t. p., za małą cenę je dostać można, w niemieckim, francuzkim i angielskim języku. W *Bad-hôtel*, mieszka zwykle Królowa würtembergska; sprowadza ją do Wildbad choroba córki, która po nerwowéj gorączce zupełnie była okulała. (7) Tu téż wszystkie prawie znaczniejsze rodziny mieszkają, krom angielskich. Anglicy bowiem, dla piękności widoku, w hotelu *Belle-Vue* zwanym, zwykle się mieszczą. Bad-hotel, oprócz prawdziwie książęcych i przepysznych pokoi, bardzo téż wygodne choć skromniejsze posiada. W nim jest ogromna na piérwszém piętrze sala zebrań, gdzie wszystkim mieszkańcom, nie tylko tego hotelu, lecz i miasta, wolny przystęp dozwolony. W téj bawialni gromadzi się towarzystwo, nie raz bardzo liczne, osobliwie gdy pogoda nie służy. Tu piją kawę i herbatę; tu odgłos fortepianu, często śpiewy, młodzież przynęca; tu się odbywają różne niewinne gry, bale, koncerta. Jest i druga na dole sala, równie obszerna; w niéj niższego rzędu społeczeństwo się zbiera. W niéj wolno téż palić tytuń. Tam piją piwo i kawę, grają w karty i t. p. Z sali górnéj wychodzić można bocznemi drzwiami, prosto, bez schodów, na piękny wysypany taras, a z tego aż na szczyty gór sztucznie prowadzonemi ścieszkami, wśród sadzonych kwiatów. Kąpiele w domu, kuchnia doskonała, obiad spólny o godzinie 1éj, drugi wytworniejszy o 5éj, dobre towarzystwo; takie są korzyści tego hotelu łazienek.

Bär, po prostu *Niedźwiedz*, ma téż piękne pokoje, kuchnią wyborną i ogromne obiadowe stoły. Najwięcéj do niego Niemców zajeżdża, szczególniéj z pobliskich okolic.

Belle-Vue (8) lubią najbardziéj, jak mówiłam, Anglicy. Wszystko tu dla nich, podług ich zwyczajów i upodobania urządzone. Olbrzymie *Roast-beefy*, ryby i jarzyny z wody, śniadania jakby na wyspie rodzinnéj, kobierce, krzesła i łóżka wygodne, gotowalnie biało obleczone; słowem *Confort* w najwyższym stopniu! Prawda, że drogo! Ale cóż to dla Anglika znaczy? On jednak zawsze mniéj tutaj jak u siebie płaci!.......

(Dokończenie nastąpi.)

Jest i to nie mała wygoda dla przybywających tu rodzin, znaleść tak dobrego Nauczyciela dla dzieci. Starsi Anglicy nawet, którzy w podróżach swych zawsze czegoś uczyć się starają, biorą od niego lekcye niemieckiego języka.

(5) Nic brzydszego, jak n. p. dawny strój kobiet z Czarnego lasu. Już tylko jednę starą niewiastę tak przybraną w Wildbad widziałam. Miała ona spodnicę czarną po kostki krótką, niezmiernie nafałdowaną, z króciutkim stanikiem. Do téj *spencer* z czarnego bawełnianego axamitu, téż krótki. Na głowie, jakby żydowską *jarmułkę*, czarną, z pod któréj spadał na plecy warkocz, z czarną wstążką aż do nóg. Pończochy niebieskie z czerwonemi klinami, trzewiki na wysokich korkach. Nowszy ubior kobiet tych okolic, choć odmienny, nie jest piękniejszym. Zawsze się odznacza owym krótkim stanikiem, który go tak niezgrabnym czyni.

(6) Patrz rycinę.

(7) Po kąpielach, przez lat dwa branych, jużeśmy widzieli młodą Księżniczkę chodzącą o swéj mocy.

(8) Patrz rycinę.

Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dalszy ciąg.)

Szczegółowy stan byłego Uniwersytetu warszawskiego.

Uniwersytet królewsko-warszawski, podzielony był na fakultety czyli wydziały, z których żaden nie stanowił sam przez się oddzielnéj szkoły, lecz wszystkie były tylko oddziałami ściśle z sobą połączonemi. Nauki religii, filozofii, historyi, fizyki i t. d., obowięzywały uczniów wszystkich wydziałów; równie nauki rzeczy przyrodzonych, matematyczne i filologiczne, obowięzywały niektórych uczniów z obcych wydziałów, według obranego oddziału kursów. Każdy wydział miał przepisane lata nauk, kursami zwane, a w roku czyli kursie każdym nauki, których słuchać Akademik był obowiązany. W tym rozkładzie nauk miany był wzgląd na ich następstwo i związek z innemi, tudzież na możność



Widok zakładu kąpieli i hotelu (Bad-Hôtel) w Wildbad.

pojęcia onych w pewnym przeciągu czasu. Złożone roczne examina stanowiły o postępie na rok wyższy, i o pozwoleniu słuchania innych przedmiotów, porównanie zaś examinów rocznych z lat wszystkich, o przypuszczeniu do examinu na Magistra. Następstwo nauk tak było rozłożone, że uczniowie zaczynali Uniwersytet od głównych, i razem od nauk zasadniczych tego wydziału, do którego się zapisali. Porządek ten zastępował w tym względzie przepisany dla niektórych zagranicznych Uniwersytetów wydział filozoficzny, który wszyscy uczniowie przechodzą, nim się do pewnego fakultetu zapiszą. Wolność zostawiona każdemu uczęszczać na wszystkie prelekcye nieobowięzujące, z ostrzeżeniem uczynienia wprzódy zadość naukom obranego wydziału, nie nadawała prawa do examinów i stopni akademickich. Prelekcye wreszcie były głównym środkiem rozwijania pojęcia i ćwiczenia pamięci, nie słów, lecz rzeczy uczących się; w niektórych szło nie tak o nabycie znajomości nauki jakiéj, jak o sposób onéj objęcia; bo niepodobna, aby młodzież z ust Professora całą naukę w jéj obszerności przejęła, ale aby jéj wskazano zasady, źródła i sposoby, w jakie ją sama przez się ma nabyć. Wykład też nauk w prelekcyach był ściśle metodyczny, który ułatwiając objęcie i spamiętanie rzeczy, dążył razem do rozwijania w każdym własnego rozsądku, niemniéj wprawiał do ciągłéj uwagi i bystrego pojmowania.

Rozkład nauk na każdy kurs na osoby uczące i godziny był corocznie uskuteczniany przez Dziekana i Professorów wydziału, z uwagą na przybywających uczniów, którzy winni byli znajdować dla siebie nauki przygotowawcze, bez przeszkody przystępne. Nadto, aby uczniowie z wydziału obowięzującego mogli bez przeszkody uczęszczać na przedmioty pomocnicze do innych wydziałów, jako też, które przedmioty dla uczniów każdego wydziału uważać się miały za główne, a które za pomocnicze, stanowili Professorowie wydziałów.

Wydział teologiczny.

1. Dla uczniów Wydziału teologicznego, rozłożonego na 4.-letnie kursy, przedmioty naukowe wykładano według następującego planu:

W roku 1m. Archeologią. Introdukcyą do starego Testamentu. Języki: hebrajski, grecki, łaciński z francuzkim na przemiany. Historyą kościelną. Powszechną. Logikę. Filozofią. Matematykę. Fizykę. Teologią dogmatyczną i moralną.

W roku 2m. Hermenastykę generalną. Introdukcyą do nowego Testamentu. Patrologią. Historyą kościoła polskiego. Literaturę kościelną i powszechną. Metafizykę. Antropologią. Matematykę. Fizykę. Etykę. Prawo natury. Język łaciński z francuzkim na przemian. Teologią dogmat. i moralną.

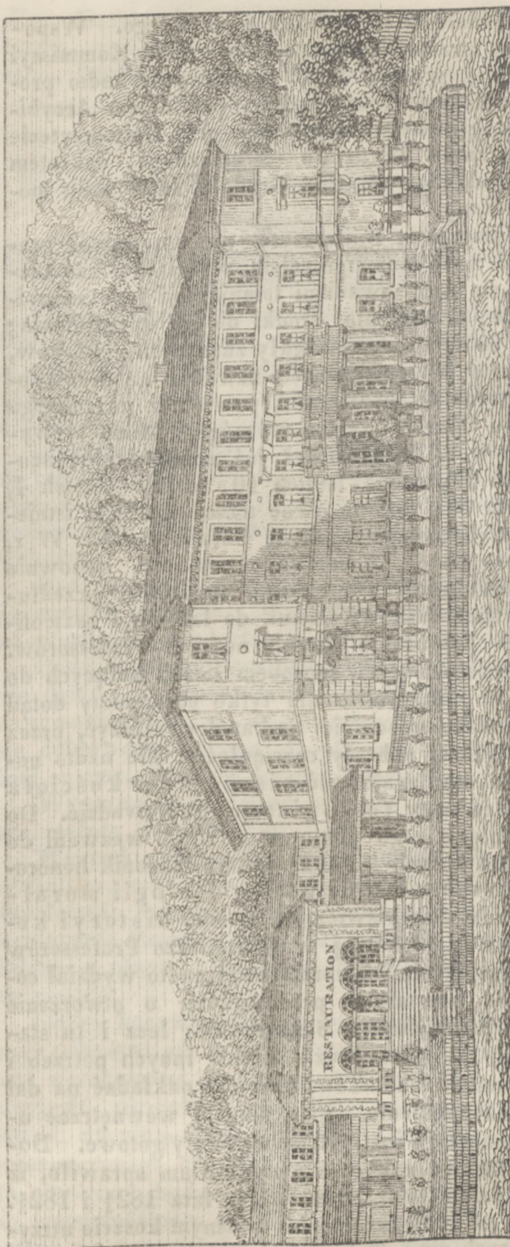
W roku 3m. Wykład Pisma ś. Teolog. dogmat. i moral. Prawo kościelne. Wymowę ś. i katechetykę. Rozbiór mów Ojców śś.

W roku 4m. Wykład Pisma ś. Teologią

moralną i pastoralną. Dogmatyczną. Prawo kościelne praktyczne. Rozbiór mów OO. śś.

Władza kierująca sprawami wyznań i oświecenia publicznego zwróciła piérwsze starania na zawiązanie i urządzenie tego wydziału. Trudność w dobraniu osób należycie uzdatnionych, a chcących się nauczaniu poświęcić, okazała widocznie, ile nauki, tyczące się rzeczy najświętszéj, były w kraju przez czas znaczny zaniedbane. Od czasu bowiem odrodzenia się narodu, największy niedostatek osób zdolnych na wyższe posady czuć się dawał w tym stanie, który niegdyś, jako powinien, już z samego powołania przodkował z chwałą wszystkim innym. Obok więc trudności w zebraniu Professorów, zachodziła jeszcze większa trudność w zebraniu uczniów usposobionych do słuchania z pożytkiem nauk w Uniwersytecie, którzyby podobnie, jak przybywający do innych wydziałów, opatrzeni byli w świadectwa dojrzałości ze szkół wojewódzkich. Lecz stan ten ogołocony z swoich powabów, nie mógł czynić ścisłego wyboru pomiędzy Kandydatami i zmuszał Uniwersytet przyjmować młodzież nie mającą przyzwoitego usposobienia naukowego. Z téj przyczyny wydział ten sześcio-miesiącami później nad inne zaczął kurs ciągły, zaradzając powyższéj trudności, częścią rozwolnieniem do czasu przepisów tyczących się zapisu, częścią obmyśleniem funduszu na większą liczbę Kandydatów, od Rządu wspieranych. W piérwszym tedy roku, to jest $18\frac{1}{1}\frac{7}{8}$. istnienia tego wydziału, było tylko 22 uczniów zapisanych, z których 17stu złożyło examen jednoroczny, reszta przed czasem opuściła swoje powołanie. Skład Professorów i Nauczycieli w tym wydziale wymieniliśmy w ogólnym rysie Uniwersytetu warszawskiego.

Zwyż nadmieniona przeszkoda do zakwitnienia całego duchowieństwa krajowego, a zatem i Wydziału teologicznego, nie uszła baczności Kommissyi rząd. w. r. i o. p. Niemogąc złego wykorzenić dozoru, które długi czasu przeciąg zaszczepił i umocował, chciała je przynajmniéj umniejszyć, stanowiąc: aby sama młodzież przećwiczona w Seminaryach dyecezalnych, miała przystęp do Wydziału akademicznego. Lecz Seminarya dyecezalne, przy dawnym stanie swoim, udzielając same nauki duchowne, niemogły dotąd nagrodzić niedostatku zasad przygotowawczych. Dla zupełnego zaradzenia złemu, potrzeba było albo zabronić wstępu niedojrzałym do wszelkich instytutów duchownych, albo do tych zaprowadzić nauki przygotowawcze obok duchownych. Gdy piérwszy środek, z siebie samego najdzielniejszy, uznano za niepodobny z powodu, iż szczupłą liczbę garnących się do stanu duchownego mógł zniszczyć do reszty, chwycono się drugiego, acz kosztowniejszego, bo więcéj nierównie Nauczycieli po Seminaryach wymagającego. Wskutek tego wyznaczona od Kommissyi rząd. w. r. i o. p. deputacya pod prezydencyą



Hôtel Belle-vue (pięknego widoku) w Wildbad.

Arcybiskupa i Prymasa, z członków jéj duchownych i świeckich, tudzież osób Wydziału teologicznego, ułożyła plan nauk obszerniejszy i zupełniejszy dla Seminaryów dyecezalnych, tak, aby udzielając zasady naukowe szkół wyższych, obok duchownych, sposobiły uczniów jednych do Wydziału teologicznego na wyższe stopnie, drugich do posługi dyecezalnéj na niższe stopnie hierarchii kościelnéj. Ponieważ zaś powołanie przewodników sumienia nie samego wymagało usposobienia przez nauki, a usposobienie moralno-religijne wymagało ćwiczeń praktycznych, dla utrzymania jego ducha, potrzebne było pe-

wne oddalenie od zgiełku światowego. Wspomniona przeto deputacya, z polecenia Kommissyi rządowéj, w roku 1819. wygotowała nadto projekt założenia i urządzenia, pod okiem Arcybiskupa, głównego Seminaryum przy Uniwersytecie dla uczniów Wydziału teologicznego, dekretem królewskim z d. 20. Grudnia 1823 roku potwierdzony.

Tymczasem Uniwersytet nie przestawał pracować nad podźwignieniem wydziału, zastanawiał się nad zawadami tamującemi jego zakwitnienie, i podwajał środki do ich uprzątnienia; lecz, że takowe wymagały znacznych nakładów, lub przy ich oszczędności natrafiał na przeszkody trudne do zwalczenia, przeto też pożądanego skutku długo otrzymać nie mógł. Mimo to wydział w r. $18\frac{21}{22}$. liczył już uczniów piérwszo-letnich 17, drugo-letnich 10, trzecio-letnich 4, ogółem 31; był to owoc trzech-letniego istnienia nauk teologicznych w Uniwersytecie. W r. dopiero $18\frac{22}{23}$., Kommissya rządowa, stósownie do kilkakrotnych przełożeń wydziału, przedłużyła kurs całkowity nauk do lat 4^{ch} i zezwoliła na przybranie dwóch nowych Professorów. Powiększona tym sposobem liczba uczących do 6^{u} osób, dozwoliła nie tylko przedmioty dotąd wykładane stósowniéj na katedry rozłożyć, przez co większéj nabrały rozciągłości, ale nadto nowe, jakoto: znajomość pism ojców kościoła i literatury teologicznéj zaprowadzić. Do rozwinięcia tego planu w r. $18\frac{23}{24}$. wezwani do grona uczących X. Onoszko, Kanonik honorowy mochilewski, do katedry teologii moralnéj, i X. Szarkiewicz, do katedry historyi kościelnéj, obadwaj w charakterze Professorów tymczasowych. Nieprzestawał nadto wydział corocznie powtarzać przedstawień o otworzenie zwyż pomienionego Seminaryum; lecz i tu stawający na przeszkodzie natłok innych potrzeb i niedostatek funduszów, zmuszał odkładać na dal jego zaspokojenie. Plan nauk i wewnętrzne urządzenie tego instytutu spoczywały gotowe. Dotychczasowo zawieszone stypendium sprawiło, iż w wydziale tym liczono przez lata $182\frac{3}{4}$ i $182\frac{4}{5}$. tylko po 11^{stu} uczniów, o własnym koszcie utrzymujących się. Tak mała liczba korzystała przecież z pracy Professorów, w zupełnym komplecie nauczających. W reszcie powtórnym wyrokiem królewskim z daty 23. Listopada 1824 r. nastąpiło potwierdzenie wewnętrznéj organizacyi głównego Seminaryum teologicznego. Wyrok ten nadał dom osobny, fundusz na utrzymanie jego i 40 alumnów, na porządki i rządców wewnętrznych, w summie złotp. 103,800. Kommissya rząd. w. r. i o. p. przywodząc do skutku powyższe zatwierdzenie, założyła główne Seminaryum dla Kandydatów tego wydziału w klasztorze niegdyś po XX. Paulinach i z rokiem szkolnym 1825. takowe otworzyła. Zakład ten opatrując piérwsze potrzeby alumnów, pomnożył od razu liczbę uczniów wydziału od 11^{stu} do 29^{ciu}, z których 19^{stu} umieszczonych na funduszu rządowym, mieszkało w Seminaryum; 10^{ciu} utrzymywało się o własnym koszcie, dochodząc tylko na prelekcye. W końcu roku, skutkiem ich pilnego przykładania się, złożyło examina roczne 23^{ch} z postępem celującym lub dostatecznym, 3^{ch} ubyło, 2^{ch} trzecio-letnich podało się do examinu całokursowego, a 2^{ch} odłożyło na czas późniejszy. W roku następnym $182\frac{6}{7}$. znajdowało się w pomienionym zakładzie

	stypendystów	dochodzących	razem
	20,	8,	28.
W r. $182\frac{7}{8}$. .	20,	12,	32.
W r. $182\frac{8}{9}$. .	20,	21,	41.
W r. $18\frac{29}{30}$. .	21,	28,	48. (1)

Szczupłość atoli miejsca na dogodne umieszczenie zakreślonéj funduszem liczby alumnów, nie dozwolała ich wprowadzić do Seminaryum całkowicie, z kąd w r. $18\frac{28}{29}$. wydział widział się być znaglonym przedstawić Kommissyi rządowéj potrzebę, chcąc mieć proporcyonalną liczbę uczniów podzielonych na lat cztery, przyjmowania tylko po 10^{ciu} co rok, celem dopełnienia liczby czterdziestu. Instytut ten oddany pod opiekę Kommissyi rząd. w. r. i o. p., a naczelniczy dozór i kierunek miejscowego Arcybiskupa, otrzymał osobnego Rektora miejscowego, w pomoc któremu przydani byli Vice-rektor i Prowizor. Pomimo takowego oddzielenia co do wewnętrznego rządu Seminaryi, nie przestał jednak być w połączeniu z Wydziałem teologicznym, z Rektorem i Radą uniwersytecką statutem oznaczym. Professorowie jego, z sześciu osób złożeni, nie tracąc na prerogatywie zapewnionéj dyplomem, wykładali w nim nauki duchowne, na których prelekcye wszelkie osoby tak duchowieństwa świeckiego i zakonnego, jako i zupełnie świeckiego stanu, byle do tego usposobione i chcące się stósować do miejscowych przepisów, wstęp wolny znajdywały. Plan zaś nowy nauk tak głównych jak pomocniczych, zastósowany do wewnętrznego urządzenia i porządku w zatrudnieniach alumnów, na tém się głównie zasadzał co do nauk, iż odosobnieni Seminaryści nie uczęszczali na pomocnicze nauki do wydziałów uniwersyteckich, lecz takowe w Seminaryum od trzech osobnych Professorów wewnętrznych, nowo mianowanych, kurs całkowity wszystkich nauk z pomocniczemi do lat 4^{ch} rozciągnięty kończyli.

Wydział teologiczny do r. 1830. ozdobił stopniem Magisteryi uczniów 36^{ciu}, z pomiędzy nich dwóch późniéj Professorów Uniwersytetu: z których jeden, X. Stanisław Przybylski, zaszczycony po dwakroć medalem złotym za najlepsze rozprawy, następnie otrzymał przez konkurs miejsce stałe w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz godność Kanonika katedral. krakowskiego piasto-

(1) Świadczy sprawozdanie Rektora Uniwersytetu, czytane w przytoczonych latach.

wał. (2) Drugi w r. $18\frac{29}{30}$. do Uniwersytetu warszawskiego, dla krótkości czasu bez konkursu wezwany na Professora tymczasowego, jako znany ze zdolności i poświęcania się naukom, był w miejsce X. Felixa Ustrzyckiego, Prof. teologii dogmatycznéj, który postąpił na infułacyą łucką, był X. Wojciech Hr. Ossoliński, Kanonik Katedr. płocki, zaszczycony w tym Uniwersytecie po dwa razy medalami złotemi za rozprawy teologiczne i stopniem Magistra, a od Uniwersytetu Jagiellońskiego stopniem Doktora ś. teologii. Położył on nadto nie małe zasługi w dyecezyi podlaskiéj, już jako Nauczyciel Seminaryum dyecezalnego, już jako członek konsystorza generalnego i przyboczny pomocnik Biskupa w zarządzie dyecezyą. Od czasu rozpoczęcia kursów w tym wydziale wykładali Professorowie, których na czele pisma naszego wyliczyliśmy. W r. $18\frac{18}{19}$. zaszły niektóre zmiany, jakoż w miejsce X. Rzymskiego, powołanego przez swoje zgromadzenie na urząd Rektora, nastąpił X. Edward Metelski, Prof. nadzw. Od r. $18\frac{19}{20}$. ograniczono wydział do czterech Professorów, zkąd też przedmioty rozdzielono w sposób następny: X. Wojciech Szwejkowski, Rektor Uniw., Prof. stał. rad. wykładał: „Wymowę kaznodziejską" i „Teologią pastoralną" (do 1830 roku) podług Giftschütza. X. Paweł Szymański, Dr. fil., Prof. stał. rad.: 1., „Starożytności biblijne," 2., „Wstęp do ksiąg Pisma ś. starego i nowego testamentu," 3., „Hermeneutykę generalną," nadto co rok tłumaczył inną część Pisma ś., jakoto: Psalmy, Ewangelie, listy do Rzymian i t. p. W miejsce X. Jakóba Szarkiewicza, i JP. Adama Chmielewskiego, wszedł do wydziału Aloizy Ludwik Chiarini, Dr. teol., Prof. nadzw., który wykładał przedmioty przez obudwóch dawane: 1., „Historyą kościelną" (podług systemu Xaw. Gmeinera) i języki wschodnie, hebrajski i grecki. W miejsce zaś X. Tomasza Dembka wszedł X. Felix Benedykt Ustrzycki, Magist. teol., Prof. nadzw., i wykładał na przemian co drugi rok dwa przedmioty: „Teologią dogmatyczną" (podług Klüpfela) i „moralną" (podług Reybergera).

Od roku $18\frac{23}{24}$. do 1830. nastąpił nowy rozkład nauk teologicznych w tym wydziale: jakoż X. P. Szymański, ograniczył się na wykładzie: 1., „Wstępu do ksiąg nowego testamentu," 2., „Hermeneutyki generalnéj", nadto tłumaczeniu co rok innéj części jednego z dwóch testamentów. X. Chiarini przyjął: 1., „Starożytności biblijne," 2., „Wstęp do ksiąg starego testamentu," 3., Języki wschodnie. Powołany na nowo na Professora X. Jakób Szarkiewicz, Dr. teol., wykładał: „Historyą kościelną," a od roku $18\frac{26}{27}$. przyjął obok powyższego przedmiotu „patrologią" i „historyą literatury kościelnéj, prawo kościelne i decretales," (podług Fagnano). Xiądz Ossoliński, Professor tymcz., teologią dogmatyczną. Xiądz Jan Onoszko, Professor tymcz., teologią moralną.

(2) Zmarły w roku 1839.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Szkoła dla młodych Polek w Paryżu.

(Dokończenie.)

IV. *Warunki przyjęcia i przypadki oddalenia uczennic z pensyi.*

Panna przedstawiona do przyjęcia powinna być rodu polskiego, wyznania katolickiego, z małżeństwa pobłogosławionego przez kościół, mieć lat 10 wieku, i umieć przynajmniéj czytać i pisać w jednym języku.

Zaopatrzona będzie w świadectwo Lékarza, że nie ma żadnéj chronicznéj choroby, że miała szczepioną ospę, a jeśli przybywa z prowincyi, świadectwo takie ma być podpisane przez dwóch Lékarzy.

Rodzice, mający wyznaczone dla córki swojéj zasiłki rządowe, ustąpią prawa do tychże na rzecz pensyi od chwili przyjęcia córki.

Rodzice nie pobierający zasiłków rządowych dla dzieci, a mający środki przyłożenia się do utrzymania córki na pensyi polskiéj, zobowiążą się dobrowolną umową do płacenia od niéj takiéj summy, jaką im możność dozwoli.

Wyprawa Panny przy oddaniu jéj na pensyą, należy do rodziców.

Wszystkie warunki tego rozdziału, oprócz ostatniego, są konieczne i bezwyjątkowe. Niedopełnienie jednego z nich, pociągnie za sobą wymazanie Panny z listy Kandydatek, lub oddalenie z pensyi, jeżeli już w niéj umieszczoną została.

Gdyby bez względu na examen przedwstępny, odbywać się mający przed przyjęciem nowéj uczennicy i rozstrzygający stanowcze jéj przyjęcie, okazało się po kilku miesiącach usiłowań, że nie posiada zdolności potrzebnych do przeznaczonego dla niéj zawodu, uczennica taka zwrócona będzie rodzicom. Przyjęcie staje się nieodwołalném dopiéro po jednym roku odbytych na pensyi nauk, wyjąwszy niewypełnienie jednego z warunków przyjęcia i wypadki przewidziane poniżéj.

Uczennica, mająca złe nałogi, których przełamać niepodobna, okazująca wady umysłu lub serca, mogące być gorszącym dla towarzyszek przykładem, odesłana zostanie rodzicom.

Podobnież oddalone będą z pensyi uczennice, któreby po dwakroć o puszczanie w obieg pomiędzy towarzyszki książki, bez upoważnienia władzy szkólnéj, przekonane były; które wyszedłszy w dni dozwolone do rodziców, nie wracają na przepisaną godzinę, bez dostatecznéj przyczyny; które przedłużą także, bez usprawiedliwienia, czas zakreślony na wakacye; które nakoniec przekonane zostaną, iż pośród rodzin

swoich kłamliwe o karności i naukach, na pensyi dawanych, roznoszą wieści.

We wszystkich tych przypadkach wyprawa sprawiona przez rodziców zwróconą im będzie.

V. *Stósunki pensyi polskiéj z rodzicami.*

Rodzice przyjmowani będą w sali, umyślnie na ten cel otworzonéj; do innych sal wchodzić nie mają prawa.

Dzień niedzielny każdego tygodnia, od drugiéj aż do piątéj z południa, przeznacza się na odwiedziny rodziców, lub opiekunów; w żadnym innym czasie dzieci swoich do posłuchalni wywoływać nie mogą.

W razie, gdyby uproszona przez rodziców osoba pensyonarki odwiédzała, obowiązkiem Ochmistrzyni będzie, być obecną w posłuchalni, co również zostawia się do jéj woli w każdym innym przypadku.

Dwa razy na miesiąc, i to w Niedzielę, oraz w święta uroczyste po nabożeństwie, wolno im będzie wyprowadzać z sobą dzieci pod warunkiem odprowadzenia ich do szkoły w czasie, na jaki pozwolenie otrzymały, i zawsze, albo osobiście, albo w takiém towarzystwie, któreby zupełne zaufanie ich posiadało.

Ochmistrzyni nie dozwoli rodzicom wglądać w urządzenia wewnętrzne pensyi; na wszystkie badania i odezwy, w tym celu czynione, odpowie, że je odniesie do Rady. W tym celu otworzona będzie księga, w któréj zapisywane będą żądania jakiegobądź rodzaju, wraz z nazwiskiem osoby żądającéj. Ochmistrzyni uwiadomi o tém w codziennym rapporcie Przewodniczącą w Radzie.

W ciągu wakacyj, zakréślonych do sześciu tygodni, od 1. Sierpnia do 15. Września, wolno rodzicom trzymać dzieci swoje u siebie, albo zostawić je na pensyi, gdzie dla pozostałych codziennie nauki kontynuowane będą.

Uczennice, mające lat 18 skończonych, przestają należeć do pensyi; a jeśli dłużéj chcą pozostać, obowiązane są przyjąć na siebie obowiązki Nauczycielki miejscowéj.

Informacya dla Ochmistrzyni.

Ochmistrzyni szczególniejszym obowiązkiem będzie, mieć nadzór nad pensyonarkami. Nadzór ten powinien być nieustanny i dla ułatwienia to tego obowiązku dodana jéj jest miejscowa Nauczycielka.

Pensyonarki na chwilę same zostawiane nie będą. W czasie lekcyj mężczyzn, Ochmistrzyni, w czasie nauki i repetycyj, Nauczycielka miejscowa będzie obecną. W czasie rozrywek i zabaw obiedwie na przemiany nadzór mieć będą. Do stołu obiedwie z pensyonarkami siadać mają.

Nauczycielka, bez pozwolenia Ochmistrzyni, Ochmistrzyni bez opowiedzenia się Prezydującéj w Radzie, i to bez żadnéj przyczyny, nie mogą się z pensyi oddalać.

Ochmistrzyni zdawać będzie codziennie rapport Prezydującéj w Radzie, o wszelkich czynnościach całodziennych na pensyi; a w razie nadzwyczajnym, albo w razie słabości któréj pensyonarki, natychmiast Prezydującą o tém uwiadomi.

Odbierane od Nauczycieli noty, po udzieleniu treści ich nauczycielce, starannie przez Ochmistrzynię będą zachowywane.

Ochmistrzyni będzie utrzymywała inwentarz bielizny i ubioru pensyonarek, i obowiązkiem jéj będzie czuwać, aby rzeczy te w całości były zachowane i oszczędzane.

Do niéj należeć będzie rozdawanie robót ręcznych pensyonarkom i zatrudnienie ich naprawą bielizny.

O wszelkich potrzebach pensyonarek pod względem bielizny i ubioru, Ochmistrzyni Prezydującą w Radzie uwiadomiać będzie.

Inwentarz sprzętów kuchennych i znajdujących się na pensyi, także w jednym exemplarzu znajdować się będzie u Ochmistrzyni. Drugi złożony będzie w aktach Rady.

Do Nauczycielki miejscowéj szczególniéj należeć będzie czuwanie, aby pensyonarki książki i sexterna swoje w porządku utrzymywały i jéj powierzony będzie skład materyałów piśmiennych i książek, dla rozdzielania pensyonarkom w miarę potrzeby.

Ochmistrzyni zastósuje się ściśle do przepisów ogólnego urządzenia pensyi, gdzie obowiązki jéj są oznaczone, a mianowicie do stopniowania kar za uchybienia. Dla tego to przypomina się jéj, że piérwszym stopniem kary będzie odmówienie rozrywki; drugim, odmówienie widzenia familii; trzecim, odmówienie wyjścia do familii; czwartym, zagrożenie rapportem do Prezydującéj.

Aby nadzór był skuteczny, i Ochmistrzyni, i Nauczycielka przestrzegać będą, aby pensyonarki nigdy po cichu pomiędzy sobą nie rozmawiały i aby się pomiędzy niemi nie zawiązywały predylekcye i tajemne porozumienia.

Raz na tydzień Ochmistrzyni zrewiduje szuflady pensyonarek, dla przekonania się, czy w porządku są utrzymywane i czy się w nich nie znajdują rzeczy, do nauki nie należące.

Raz także na tydzień odbędzie się mycie głów i nóg.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)